

CEL ŻYCIA CZŁOWIEKA I INNYCH STWORZEŃ

Zasada
i Fundament
Ćwiczeń
duchowych
św. Ignacego
Loyoli

Pod redakcją
Wacława Królikowskiego SJ

DUCHOWOŚĆ IGNACJAŃSKA

Wydawnictwo WAM • Księża Jezuici
Kraków 2024

© Wydawnictwo WAM Księża Jezuici, 2024

Recenzent: ks. prof. Dariusz Kowalczyk SJ

Opieka redakcyjna i redakcja: Katarzyna Stokłosa

Korekta: Dariusz Godoś

Projekt okładki: Andrzej Sochacki

Zdjęcie na okładce: Pixabay/JerzyGorecki

Skład: Edycja

NIHIL OBSTAT

Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego,
ks. Jarosław Paszyński SJ, prowincjał, Kraków, dn. 26 kwietnia 2024 r.,
l.dz. 36/2024

ISBN: 978-83-2774275-9

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: MCP • Marki k. Warszawy

Publikację wydrukowano na papierze Ecco book 70 g vol. 2.0
dostarczonym przez Antalis Poland Sp. z o.o.

Spis treści

Wykaz skrótów	11
Wstęp	13

Andrzej Sarnacki SJ

WSPÓŁCZESNY CZŁOWIEK W OBLICZU PODSTAWOWYCH ZASAD CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ŻYCIA	25
Przesunięcie etyczne i parareligia	26
Zamiana metafizyki na etykę	30
Nadmierne uproszczenia	33
Wewnętrzne zamieszanie	37
Nieuleganie ideologiom	39
Bibliografia	41

Michał Karnawalski SJ

„CZŁOWIEK ZOSTAŁ STWORZONY, ABY...”.

NAZYWANIE I JEGO ROLA W RDZ 2 A IDEA

LAUDET-ALABAR W FUNDAMENCIE ĆWICZEŃ

<i>DUCHOWYCH ŚW. IGNACEGO LOYOLI</i>	43
Początek Fundamentu w <i>Vulgacie Ćwiczeń duchowych</i>	44
Uwagi dotyczące wersji łacińskiej i hiszpańskiej	45
Cele stworzenia człowieka z <i>ĆD 23</i>	47
Ignacjański opis stworzenia w <i>ĆD 51</i>	48
Księga Rodzaju 2	50
Uwagi dotyczące tekstu łacińskiego i hebrajskiego	51
Struktura w strukturze	54
Cel stworzenia człowieka	56
Nazwy i nazywanie	58
Bibliografia	64

Stanisław Łucarz SJ

ZASADA I FUNDAMENT WIDZIANE Z PERSPEKTYWY

PATRYSTYCZNEJ	67
<i>El hombre</i> – człowiek	68
<i>Es criado</i> – jest stworzony	70
<i>Para</i> – po to, aby.....	71
<i>Salvar su ánima</i> – zbawić swoją duszę	73
<i>Alabar</i> – chwalić	75
<i>Hacer reverencia</i> – oddawać cześć	77
<i>Y servir</i> – i służył	79
Na zakończenie	81
Bibliografia	82

Wacław Królikowski SJ

CZŁOWIEK PO TO JEST STWORZONY, ABY BOGA,

PANA NASZEGO, CHWALIŁ	85
Wstęp	85
Przypominać sobie dary Boga Stwórcy, aby Go chwalić	87
Dar zaistnienia w Bogu Stwórcy	87
Dary szczegółowe	89
Dar innych stworzeń	90
Dziękować Bogu Stwórcy za Jego dary, aby Go chwalić	93
Pragnąć odpowiedzieć Miłującemu miłością, aby Go chwalić	95
Zakończenie	96
Bibliografia	97

Marek Wójtowicz SJ

CZCIĆ BOGA WEDŁUG ŚW. IGNACEGO LOYOLI

Plan na uporządkowanie życia i wejście w głęboką modlitwę	101
Czym dla św. Ignacego jest oddawanie czci Bogu?	105
Wypełnianie Bożej woli	107
Przestrzeganie Bożych przykazań	107
Dbałość o „liturgię w codzienności”	109
Cześć Boga w pismach św. Ignacego	110
Ćwiczenia duchowe	110

<i>Dziennik duchowy</i>	114
Listy św. Ignacego Loyoli	115
Bojaźń Boża i oddawanie czci Bogu	115
Oddawanie czci Bogu i doświadczenie Jego świętości	116
Oddawanie czci Bogu – Adoracja	117
Skutki i owoce oddawania czci Bogu	118
Dbałość o gesty	118
Szacunek dla bliźnich	119
Szacunek wobec świata stworzonego	120
Okazywanie czci Bogu i cnota czystości	121
Bibliografia	124
 Bartłomiej Hućko SJ	
CZŁOWIEK PO TO JEST STWORZONY, ABY BOGU,	
PANU NASZEMU, SŁUŻYŁ	127
Służba jako wyraz relacji	128
Służba i rozwój osobisty	129
Jak służyć?	131
Służyć w perspektywie całych <i>Ćwiczeń duchowych</i>	132
Mentalność i mistyka służby	134
Bibliografia	136
 Dariusz Gardocki SJ	
„A PRZEZ TO ZBAWIŁ DUSZĘ SWOJĄ”.	
ZBAWIENIE JAKO CEL ŻYCIA CZŁOWIEKA	
W UJĘCIU ŚW. IGNACEGO LOYOLI	137
Rozumienie zbawienia w Piśmie Świętym	139
Rozumienie zbawienia w Fundamencie	142
Zbawienie jako rzeczywistość indywidualna i wspólnotowa	145
Podsumowanie	148
Bibliografia	149
 Jacek Poznański SJ	
„INNE RZECZY STWORZONE” W ĆWICZENIACH	
DUCHOWYCH IGNACEGO LOYOLI I W KONTEKŚCIE	
ENCYKLIKI <i>LAUDATO SI'</i> PAPIEŻA FRANCISZKA	153
Wstęp	153
Bóg jako Stwórca	154

Czym są „inne rzeczy na obliczu ziemi”?	156
Celowość w naturze człowieka	159
Celowość w rzeczach stworzonych	162
Właściwe korzystanie ze stworzeń jako pomocy	166
Zakończenie	171
Bibliografia	172

Marek Kruszyński SJ

FUNDAMENTALNA ZASADA IGNACJAŃSKA:

TANTUM QUANTUM	175
Geneza i cel Fundamentu	175
Struktura Fundamentu i zasada <i>tantum quantum</i>	176
Kluczowe terminy zasady <i>tantum quantum</i>	177
<i>Usare</i>	178
<i>Quitar</i>	181
Uporządkowane korzystanie z rzeczy stworzonych	182
Bibliografia	186

Tadeusz Kotlewski SJ

NA DRODZE KU WOLNOŚCI. „STAWAĆ SIĘ LUDŹMI

OBOJĘTNYMI [NIE ROBIĄCYMI RÓŻNICY] W STOSUNKU

DO WSZYSTKICH RZECZY STWORZONYCH”	187
Początek i Fundament	187
Stawanie się wolnym	191
Uczucia i przywiązania	194
Uporządkowanie	198
Bibliografia	202

Józef Augustyn SJ

PRAGNAĆ I WYBIERAĆ JEDYNIĘ TO, CO WIĘCEJ POMAGA

DO CELU	205
Tożsamość pragnienia i żądania Boga	205
Pierwsze pragnienie Boga	207
Szema, Israel	208
Głębia przyzywa głębie	208
Odkrycie Boskiego żądania wyzwaniem	210
Bibliografia	212

Tomasz Oleniacz SJ

„PRAGNAĆ I WYBIERAĆ JEDYNNIE TO, CO NAM WIĘCEJ
POMAGA DO CELU”. FUNDAMENTALNE MAGIS

W DUCHOWOŚCI IGNACJAŃSKIEJ	213
Kłopotliwe pytanie	213
<i>Magis</i> jest związane z miłością	216
Historia <i>magis</i>	220
<i>Magis</i> w pismach św. Ignacego Loyoli	222
<i>Magis</i> nie oznacza (morderczego) maksimum	225
Więcej z Chrystusem Ukrzyżowanym znaczy mniej	229
Bibliografia	232

Wacław Królikowski SJ

ZASADA I FUNDAMENT PODSTAWĄ ĆWICZEŃ

DUCHOWYCH ŚW. IGNACEGO LOYOLI	235
Wstęp	235
Miejsce i cel Zasady i Fundamentu w <i>Ćwiczeniach</i> <i>duchowych</i> św. Ignacego Loyoli	236
Miejsce Zasady i Fundamentu w <i>Ćwiczeniach</i> <i>duchowych</i>	236
Cel Zasady i Fundamentu	238
Zasada i Fundament w świetle Kontemplacji [pomocnej] do uzyskania miłości	240
Przyjęcie miłości Boga Stwórcy	242
Odpowiedź człowieka na miłość Boga	244
Proces przyjęcia miłości i odpowiedzi na nią w czterech tygodniach <i>Ćwiczeń duchowych</i> św. Ignacego Loyoli	246
Proces przyjęcia i odpowiedzi w pierwszym tygodniu <i>Ćwiczeń duchowych</i>	247
Proces przyjęcia i odpowiedzi w drugim tygodniu <i>Ćwiczeń duchowych</i>	249
Proces przyjęcia i odpowiedzi w trzecim tygodniu <i>Ćwiczeń duchowych</i>	251
Proces przyjęcia i odpowiedzi w czwartym tygodniu <i>Ćwiczeń duchowych</i>	253
Proces przyjęcia miłości i odpowiedzi na nią w Kontemplacji [pomocnej] do uzyskania miłości	256

Przyjąć Miłość i być w pełni przejętym wdzięcznością ...	257
We wszystkim miłować Jego Boski Majestat i służyć Mu ..	258
Zakończenie.....	259
Bibliografia.....	261
 Publikacje z kursów duchowości ignacjańskiej za lata 1985–2023.....	 267
 Domy rekolekcyjne, w których udziela się Ćwiczeń duchowych św. Ignacego Loyoli	 273

Andrzej Sarnacki SJ

WSPÓŁCZESNY CZŁOWIEK W OBLICZU PODSTAWOWYCH ZASAD CHRZEŚCJAŃSKIEGO ŻYCIA

Mówienie o podstawowych zasadach życia chrześcijańskiego dokonuje się w kontekście zachodzących przemian kulturowych. We współczesnym świecie cywilizacji zachodniej bardzo wysoką rangę przypisuje się etycznemu sposobowi życia. Staje się on niemal wyznacznikiem nowoczesności i synonimem wykształcenia, pozycji społecznej czy pewnego typu elitarności. Ten nowy trend ma naturalnie obszary wspólne z etyką chrześcijańską, jednak inaczej definiuje obszary uwagi i sam fundament etyki. W odróżnieniu od tradycyjnej skromności wymaga raczej manifestacji i potwierdzania przynależności do tak rozumianych wartości, co czasem przybiera formę groteskową lub histeryczną. Niemniej stanowi bardzo silny nurt widoczny we wrażliwości młodego pokolenia, w kryteriach oceny zachodzących zjawisk czy w reakcjach na pojawiające się problemy. Jak chyba nigdy wcześniej w historii kodeksy etyczne są tworzone i aplikowane nie tylko w instytucjach religijnych, ale także w biznesie korporacyjnym, organach państwowych czy edukacji. Ich wpływ jest też widoczny w redefinicji języka teologii chrześcijańskiej.

Zjawisko to wydaje się upowszechniać we współczesnych procesach autoidentyfikacji. Chodzi o autonomię osobistej etyki. Jeśli w piramidzie potrzeb Masłowa samorealizacja zajmuje miejsce najwyższe, to dziś silnym komponentem staje się potrzeba potwierdzenia, że jest się osobą moralną. W tej nowej etyce, sankcjonowanej przez różne autorytety moralne, spodziewanym odruchem na różnego rodzaju krzywdy i cierpienie ma być empatia, która urasta do rangi synonimu człowieczeństwa. Dlatego

zdolność do wzruszania się, wrażliwość na różne formy niesprawiedliwości, niemal obowiązek okazywania oburzenia bądź poparcia w sytuacjach medialnie zidentyfikowanych dramatów są wyznacznikami bycia człowiekiem nowoczesnym, cywilizowanym, uświadomionym moralnie. Zasadniczym wyzwaniem dla współczesnego chrześcijanina jest określenie relacji między zasadami wiary a etyką nowoczesnego społeczeństwa. Trudnością jest nie tylko sama decyzja życia po chrześcijańsku, ale wśród zamieszania znaczeń i interpretacji świadomość specyfiki zasad wiary.

Przesunięcie etyczne i parareligia

Nowa etyka pojawia się w pewnej pustce, którą wytworzył trwający od dziesięcioleci kryzys chrześcijaństwa. Wraz z głębokimi procesami sekularyzacyjnymi zanika poczucie transcendencji i wiara w pewniki, które do tej pory legitymizowała religia. Metoda krytyczna i jej rewizja historii wzmocniły ten stan przesilenia. Przewartościowanie dotychczasowego *status quo* nie dokonało się jedynie spontanicznie. Zdołało stworzyć nowy model zmysłu moralnego, który stanowić ma wyższą formę rozwoju cywilizacji kształtującej się zgodnie z deterministycznym prawem ewolucji. Obiecuje ono pokój, sprawiedliwość i wolność od przymusu¹. Nowa moralność bazuje na pomysle arbitralnego tworzenia wartości, bez uwzględnienia postulatu obiektywizmu, który brałby pod uwagę osiągnięcia przeszłości, a już na pewno chrześcijaństwa. Jeśli dotychczasowe zasady ulegną relatywizacji i dekonstrukcji, jeśli uznanie znajdzie twierdzenie, że ponowoczesność z jej aspiracjami jest płynna, można przystąpić do tworzenia nowego porządku społecznego.

Stare pojęcia nie znikają bez śladu, ale zostają ulepszone. Współczucie i empatia są bardziej autentyczne i pożądane niż chrześcijańskie miłosierdzie. Poszanowanie godności ludzkiej brzmi

¹ Por. B. Ashford, *Why Marxism is The Opium of the Intellectuals*, <https://bruceashford.net/2019/why-marxism-is-the-opium-of-the-intellectuals/> (dostęp: 14.09.2023).

archaicznie, za to tolerancja wydaje się pojęciem dużo bardziej na czasie, z tym że zostaje ona doprecyzowana jako tolerancja represywna². Wolność jest jak najbardziej wartością nadrzędną, w tym wolność słowa i przekonań, ale należy ją moderować zasadą poprawności politycznej. Część tradycyjnych wartości nie przechodzi jednak takiej transformacji, ale zostaje uznana za niepożądaną. Tak jest ze skromnością czy pokorą, które są uznane za promocję uległości, stąd wykluczone na rzecz przebojowości i asertywności. Wreszcie pojawiają się nowe wartości, takie jak pluralizm, różnorodność, neutralność. Z kolei potępione zostają niektóre zachowania, uznane za szczególnie odrażające i etykietowane jako nietolerancja, agresja, faszyzm, różnego rodzaju fobie. Godna najwyższego potępienia okazała się przemoc, zarówno w postaci „klasycznej”, jak i nowo zdefiniowanych formach mikroprzemocy, która ma pojawiać się w języku (mowa nienawiści), w uprzedzeniach, w nieuświadomionych wzorcach zachowań, ale też w istniejących od wieków rozwiązaniach cywilizacyjnych, które strukturalnie mają uprzywilejowywać rasę białą, mężczyzn czy osoby heteroseksualne³.

Formy zaangażowań w postaci stowarzyszeń, bractw, sodalicii, które miały charakter charytatywny, na ogół religijny i zaradzały bezpośrednim formom biedy, nie znajdują już uznania i zostają zastąpione akcjami doraźnymi (protesty, marsze, akcje afirmatywne), głośnymi medialnie i niewymagającymi dłuższego zaangażowania. Bardzo szybki i niekontrolowany rozwój sieci umożliwia włączenie się w różne akcje bez wychodzenia z domu i bez zbytniego zaabsorbowania, dając poczucie uczestnictwa w kształtowaniu lepszego świata. Łatwość docierania do młodych pokoleń umożliwia zwrócenie uwagi na wybrane obszary biedy i niesprawiedliwości, takie jak rasizm, ekologia, mniejszości seksualne czy bardziej ogólnie: różne formy wykluczenia, defaworyzacji, dyskryminacji itp. To poczucie nowej jakości myślenia, standardów

² Por. H. Marcuse, *Repressive Tolerance*, <https://www.marcuse.org/herbert/publications/1960s/1965-repressive-tolerance-fulltext.html> (dostęp: 15.09.2023).

³ Takie kategoryzacje należy rozumieć w logice przypisywania ludziom tożsamości kolektywnych, nie indywidualnych.

etycznych, zaangażowania w większą emancypację, ale też możliwości partycypacji i wywierania wpływu w realnym świecie (np. dopuszczenie uczniów i studentów do różnych gremiów nauczycielskich i spraw uczelnianych) daje też poczucie władzy, której urok pozostaje niezmienny od wieków.

Niewątpliwym aspektem atrakcyjności jest tworzenie przeświadczenia o nabyciu większej niż inni świadomości. W środowiskach, w których przekonanie to znalazło dodatkowe bodźce teoretyczne, pojawiło się poczucie wyższości moralnej, czyli takiej dumy z własnych przekonań i stylu życia, która deklasuje inaczej myślących, umiejscawiając ich odpowiednio nisko w prywatnych rankingach człowieczeństwa. Przekonanie to występuje często wraz z permissywnym zachowaniem agresywnym, jeśli są one stosowane w „dobrej sprawie”, co obserwujemy na różnego rodzaju marszach protestacyjnych, w sieci czy debatach telewizyjnych. Odpowiadają temu wspomniane już koncepcje tolerancji represywnej, czyli akceptującej wszystko i wszystkich, oprócz kwestionujących samą zasadę tak rozumianej tolerancji.

Wymienionym jedynie hasłowo koncepcjom można zarzucić wiele niespójności i wewnętrznych sprzeczności. Wyrosłe na gruncie postmodernizmu i neomarksizmu nie przejawiają jednak zbytnej troski o logikę i koherencję. Te również zostały uznane za wyrosłe z opresyjnej tradycji i niestanowiące o sile argumentu. Ta nonszalancja wobec wymagań logicznych zgodna jest z duchem epoki relatywizującym dotychczasowe zasady i deprecjonującym przedstawicieli archaicznego przywiązania do tradycyjnych systemów aksjologicznych. Ewidentnym powodem przewartościowania jest też faktor psychologiczny, mianowicie poczucie winy, jakie obudziło się w krajach zachodnich. Odnosi się ono przede wszystkim do okresu kolonializmu i postkolonializmu, w czasie których kraje te uzyskały wiele bogactw umożliwiających nieśpotykany wcześniej w historii powszechny dobrobyt. Ich wzrost gospodarczy widziany jest dziś jednak przez pryzmat krzywdy i wyzysku, które są piętnowane i służą jako ewidencja w kolejnych projektach emancypacyjnych.

Przesłanie chrześcijańskie w obecnym wydaniu traci na znaczeniu, jest nieprzekonujące, jakby należało do czasów zamierzchłych i utraciło siłę perswazji. Naturalnie przyczynia się do tego wszechobecna krytyka pod adresem Kościoła i ustawiczny przekaz medialny deprecjonujący wiarę, a kościelne skandale niweczą autorytet, gdy mający być żywym przykładem ewangelicznego radykalizmu okazują się hipokrytami. Można zasadnie twierdzić, że w tej sytuacji nowe ruchy odgrywają rolę parareligijną, przejmując wzorce i desygnaty pojęć analogicznych pod względem funkcjonalności do religijnych. Dokładniej, występują jako kult⁴. Gramsci deklarował konieczność zastąpienia Kościoła w roli hegemonu kulturowego i wydaje się, że świat nie może obejść się bez takiej roli i bez pojęć (w znaczeniu desygnatów) takich, jak wspólnota, braterstwo, wiara, Bóg, kapłani, obrzędy (kult), święci, męczennicy, zbawienie, raj, sprawiedliwość, grzech, diabeł, potępienie, ekskomunika, ale też inkwizycja (stosy), fanatyzm, herezja czy hipokryzja. W kulcie bez metafizyki wspólnota tworzy się wokół ideologii, której kapłanami są charyzmatyczni naukowcy, wykładający gnozę i mający władzę nad rządem umysłów. Męczennikami są wszyscy, którzy ponieśli jakąkolwiek ofiarę w służbie ideologii, na przykład zostali skrytykowani albo zhejtowani. Inkwizycja to praktyka tropienia współczesnych heretyków, tzn. kogokolwiek, kto świadomie lub nieświadomie naruszył kanony poprawności i kto będzie ścigany po sądach i straci pracę, choćby publicznie kajał się za swe nierozważne słowa wypowiedziane dwadzieścia lat temu.

Chrześcijaństwo przegrywa również batalię intelektualną. Nie znaczy to, że nie dysponuje zasobami, ale samo wchodzi w nowe narracje i, podobnie jak cywilizacja zachodnia, zmęczone błędami traci wiarę we własne przesłanie. „Kiedy chrześcijanie poddają się

⁴ S.D. Allen, D.L. Miller, S. Guthrie, *A Toxic New Religion: Understanding the Postmodern, Neo-Marxist Faith that Seeks to Destroy the Judeo-Christian Culture of the West*, Disciple Nations Alliance, Phoenix, AZ 2020; T. Young, *Woke: the new religion?*, „Catholic Herald” 25 V 2023, <https://catholicherald.co.uk/woke-the-new-religion/> (dostęp: 29.06.2024).

takim złudzeniom i zdobią je mistycznym ogniem, zniekształcając dar Boży – nie są świadomi, w jakiej mizerii duchowej się pogrążają i jakie okrutne jutro sobie współtworzą”⁵.

Zamiana metafizyki na etykę

Świat chrześcijański nie pozostał obojętny na zachodzące zmiany, zresztą nie mógłby się od nich odseparować. Podejmowane próby takiego zachowania autonomii, jak choćby w Niemczech na przełomie XIX i XX wieku, na niewiele się zdały. Odseparowanie od świata ma taki sam efekt jak w przypadku pierwotnych plemion, które w zetknięciu z chorobami cywilizacyjnymi zostały zdziesiątkowane. Sobór Watykański II odszedł od radykalnego podziału na wyznawców Chrystusa i zagrożonych wiecznym potępieniem, dostrzegając w innych religiach odblaski prawdy, a w ludziach sumienia dobrą wolę. Pismo Święte i teologia ukazują wieloaspektowość problemu zbawienia. Zbawiony jest ten, kto wyzna, że Panem jest Jezus, kto uwierzy. Jezus jednak zastrzega, że nie każdy, kto mówi „Panie, Panie”, wejdzie do królestwa, ale ten, kto pełni wolę Ojca (por. Mt 7,21). Nie wystarczy zatem sam fakt nominalnej przynależności. Z drugiej strony słyszymy, że każdy, kto nie jest przeciwko nam, jest z nami (por. Mk 9,40). Karl Rahner pisał w tym duchu o anonimowych chrześcijanach, a późniejsza teologia silnie rozwinęła perspektywę powszechnego braterstwa. Teologia podjęła myśl o ludziach dobrej woli, o nieznających Chrystusa, ale postępujących zgodnie z sumieniem, eksponując prawdę, że miłosierdzie Boże nie zna granic. Pozwoliło to na bardziej pozytywną wizję świata, który nie jest jedynie teatrem zmagania się dobra ze złem. W następstwie pojawiło się myślenie, że bardziej przyjazne podejście do świata bliższe jest prawdy. Teologia wyraźniej zaczęła akcentować dobroć stworzenia i pierwotny zamiar Stwórcy. Pojawiła się teologia wyzwolenia,

⁵ H. de Lubac, *Kościół partykularne w Kościele powszechnym*, tłum. M. Spyra, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, s. 193.

ciała, feministyczna itp. Nie jest niczym zaskakującym, że często podkreślanym probierzem chrześcijaństwa jest miłość, przy czym jej najwłaściwszym wyrazem ma być szacunek dla drugiego człowieka bez względu na wyznanie, poglądy i styl życia, jaki prowadzi. Wzrósł też wewnętrzny resentyment wobec własnego Kościoła, antyklerykalizm wiernych, wzrosła liczba chrześcijan wierzących w Chrystusa, ale nieuznających Kościoła.

Skutek takiej zmiany jest dwojaki. Po pierwsze, Kościół odszedł od tendencji do demonizowania świata czy postrzegania go jako całkowicie bezbożnego. Po drugie jednak, chęć zbliżenia do świata i optymizm w szukaniu uniwersalnych podstaw zbawienia doprowadziły do kryzysu wewnątrz Kościoła z powodu rozmycia granic tożsamości. Ponadto zajmowanie się swą tożsamością, tj. sobą, przez zbyt długi czas, z którego pozostają jedynie stosy dokumentów⁶, odbywa się kosztem misji i osiągnięcia stanu zbalansowanego realizmu.

Niejako w odpowiedzi na zjawisko znikania metafizyki z życia społecznego teologia i praktyka pastoralna zaczęły rozwijać się w kierunku dialogu ze współczesną kulturą i poszukiwania wspólnego, bardziej uniwersalnego gruntu. Współczesna kultura zachodnia ma wszakże wiele elementów chrześcijańskich, obecnych w jej dziejach od setek lat. Na znaczeniu zyskał wgląd, iż skoro Bóg jest źródłem wszelkiego dobra, drugorzędne znaczenie ma fakt odniesienia go do Niego. W obliczu zaniku chrześcijaństwa konfesyjnego zaczęto mówić o naturalnym procesie autonomii wartości chrześcijańskich, które w pewnym sensie miałyby być kontynuacją czy następcą wartości religijnych. Ta uniwersalizacja chrześcijaństwa, choć traci swoje bezpośrednie odniesienie do Boga (liturgiczne, kościelne, intencjonalne), miałaby być jakąś formą chrześcijaństwa nieświadomego, chrześcijan anonimowych. Za przykład może posłużyć idea Maksa Webera odnosząca etykę protestancką (i ducha kapitalizmu) do źródłowo religijnego fenomenu koncepcji predestynacji. Z historycznego procesu

⁶ Papież Benedykt XVI nazywał to papierowym chrześcijaństwem.

powstawania kapitalizmu miała pozostać etyka, która nie odwołuje się już do swoich źródeł. W świeckiej i etycznej postaci, czyli poza świadomością przeznaczenia, ma być ona autentyczną (bo praktyczną) realizacją Ewangelii.

W konsekwencji dokonała się bardzo istotna zmiana, którą można określić jako zastąpienie metafizyki etyką. Wszelkie deklaracje religijne są drugorzędne, natomiast prawdziwym sprawdzianem jest chrześcijańska *praxis*. W jej kompetencje wchodzi otwartość, bezwarunkowa akceptacja inności, ale też piętnowanie wszelkich przejawów neofictwa, moralizatorstwa czy konfesyjności. Naturalnie nie jest to dylemat „albo-albo”, ponieważ wiara i uczynki stanowią integralną całość. Jednak zaburzenie równowagi, czy – jak kto woli – napięcia między nimi, skutkuje popadnięciem w skrajność. W jakimś sensie obserwujemy dzisiaj jednostronne podejście do dylematu, podczas gdy XVI wiek potrafił utrzymać katolickie rozumienie wiary i uczynków w równowadze, rozumiejąc konieczność utrzymania, jak by to określił de Lubac, paradoksu pozornych sprzeczności.

Zastąpienie metafizyki etyką stało się możliwe, ponieważ w kręgach katolickich przewartościowaniu uległo znaczenie klasycznej ortodoksji. W reakcji na różnego rodzaju krytykę Kościoła jako *Ecclesia semper reformanda* weryfikował własne stanowiska i praktyki, co czasem przeradzało się w zakwestionowanie własnej tradycji. Jednocześnie w zaniku jest dychotomia między sakralnym obszarem Kościoła a profanum świata. Nieuprzedzone otwarcie na świat ma oznaczać bardziej autentyczne bycie Kościołem. Autonomia wartości, w sensie oderwania od źródeł religijnych, dla wielu nie jest niczym innym jak realizacją pierwotnego sensu przeobstwienia całej rzeczywistości. Religia miałaby być jedynie formą zapośredniczenia, która pomogła sformułować wartości, ale ostatecznie nie potrzebują one religii dla potwierdzenia swej zasadności i zawartości, gdyż same dla siebie stanowią wartość finalną. W dzisiejszych dyskusjach i deklaracjach dotyczących wartości nie wspomina się już ich kontekstu religijnego lub wspomina się go marginalnie.

Nie znaczy to, że proces ten zachodzi zupełnie bezwiednie, lecz inspirowany jest wpływami zewnętrznymi. Tymczasem w wielu środowiskach kościelnych ewentualne wątpliwości z reguły uznaje się za nieuzasadnione, za przejaw lękowej podejrzliwości czy skłonność do wyznawania teorii spiskowych. Jediną czytelną alternatywą na polu dogmatów pozostał Kościół tradycjonalistów, który przyciągnął zarówno ludzi zaniepokojonych zmianami i szukających poczucia pewności, jak i zafiksowanych na walce o czystość wiary fanatyków, którzy dzięki znajomości jednej encykliki z XVI wieku i po wysłuchaniu kilku kazań księży tropiących herezje Soboru Watykańskiego II uczynili powrót do Tradycji swą misją życiową. Zresztą księża, o których słyhać, zajmują dziś oba ekstrema skali, jako księża tradycjonałisci z jednej, a księża salonowi z drugiej strony. Jednak żadna z tych opcji nie oddaje sprawiedliwości zachodzącemu zjawisku.

Nadmierne uproszczenia

Drugim poważnym problemem jest praktyka infantylizacji wiary. Jak zawsze przy tego typu wynalazkach zaczyna się od szlachetnego i zasadnego zamiaru. Sprawy trudne, abstrakcyjne, skomplikowane należy przedstawiać w sposób możliwie prosty, przystępny, łatwy do zastosowania. Postulat słuszny, aż do momentu nadmiernego uproszczenia, które gubi głębię. Równolegle do zabiegów semantycznych pojawia się tendencja do nadawania nieuprawnionych pojęć zjawiskom prozaicznym. Znana od paru przynajmniej wieków naturalizacja przejawia się w zacieraniu różnic. Jeśli święty, to taki człowiek jak każdy, albo powołanie do życia w rodzinie ma taką samą wartość co powołanie kapłańskie, to z życia duchowego znikają elementy wyzwania, poświęcenia czy walki wewnętrznej. Nadmierne uproszczenia pojawiają się nie tylko ze względów pastoralnych, ale nierzadko wynikają także ze słabego przygotowania teologicznego sieciowych kaznodziejów. Media uruchamiają też chęć stania się celebrytą. Dość widoczna

jest grupa naprawiaczy Kościoła, którzy objaśniają rzekomy obскурantyzm chrześcijański w przeszłości i przedstawiają wersję poprawną, mającą wynikać z autentycznego wreszcie odczytania Ewangelii. Niemal zawsze potwierdza się tu obserwacja de Lubaca, że ci, którzy twierdzą, iż odkryli pierwotne chrześcijaństwo, nie są świadomi, jak bardzo są jedynie trubadurami aktualnej mody. Nieznajomość historii teologii jest w tym bardzo pomocna.

Również duchowość ignacjańska nie jest od tego wolna. Na przykład praktyka rozeznania przedstawiana jest jako całkiem prosta, zwyczajna rzecz i proponowana ludziom do codziennego użytku. Wydaje się, że przynosi to wiele nieporozumień. Przede wszystkim rozeznawanie wymaga wolności wewnętrznej, a ta zakłada świadomość przetrenowaną w latach uważnej medytacji. Ludzie o niewielkim stażu duchowym rozeznają decyzje, nie widząc, jak bardzo są one uwarunkowane ich inklinacjami. Dobre samopoczucie biorą za oznakę działania Ducha. Często nie mają doświadczenia, że decyzje duchowe mogą być niezmiernie trudne, ponieważ – jak dawniej pisano – podejmowane są przeciw miłości własnej. Po drugie, stosują rozeznanie do spraw błahych. Co prawda św. Ignacy Loyola nie zrobił tu zastrzeżenia, ale wydaje się, że rozeznawanie dotyczy spraw naprawdę ważnych, jak powołanie, powstanie nowego zakonu, zasad mających obowiązywać w danej wspólnotcie. Tymczasem rozeznanie stosowane jest w przypadku decyzji, czy członek danej wspólnoty ma pojawić się na tym czy na tamtym spotkaniu. Ich znaczenie jest zatem kontekstualne, co może być zarówno pomocne, jak i zwodnicze.

W dokumentach Kościoła bardzo często pojawia się dziś słowo „dialog”, które również zakłada przychylność i nienarzucającą się formę rozmowy. Na zasadę tę powołuje się dziś wielu katolików, choć w praktyce postulowana jest głównie wobec wrogo i obojętnie nastawionych do Kościoła. Wydaje się, że w tle zadomowiło się przekonanie, iż powodem niezgody na chrześcijaństwo jest jakiś błąd poznawczy, uprzedzenia, które można rozwiązać miłą, rzeczową rozmową. Ewentualnie skłaniamy się do twierdzenia, że winę za brak dobrej komunikacji w całości ponosi Kościół, który

musi nauczyć się pokory słuchania. Choć czasem rzeczywiście ma to miejsce, to ograniczenie się do jednego schematu rozmowy może prowadzić do pojawienia się większych problemów. Chodzi o to, że w międzyczasie powstał bardzo silny nurt ideologiczny, który wzięł sobie do serca pogląd Antonio Gramsciego, by opanować kulturę. Gramsci twierdzi, że Kościół katolicki przez wieki pełnił rolę hegemonu kulturowego. Nowi marksiści muszą zrozumieć, na czym polega ten fenomen Kościoła, przełożyć zasady na swój program i zastąpić Kościół. Oznacza to, że świadomi działacze, aktywiści ruchu marksizmu kulturowego, nie będą szukać żadnego porozumienia z Kościołem⁷. Jeśli pojawi się okazja do kontaktu z ludźmi Kościoła, wykorzystają go do własnych celów. Tutaj akurat dialog z pozytywnym usposobieniem może okazać się naiwnym i szkodliwym działaniem. Wydaje się, że bardziej wskazane byłoby odwołanie się do tradycji profetycznej.

Przy odwoływaniu się do celu życia człowieka, tak jak przedstawia go św. Ignacy, warto podkreślić, że cel ten jest bardzo dosłownie religijny: Pana, Stwórcę swego, chwalić i Jemu służyć. Jednak w duchu promocji etyki bez metafizyki, jak zostało to przedstawione w poprzednim podrozdziale, cel może ulec przeredagowaniu. Ponieważ formuła służby Bogu jest bardzo szeroka, znika On z horyzontu, gdyż i tak jest wszakże źródłem wszelkiego dobra i jego Twórcą. Nie trzeba więc zwracać uwagi na to, by chwalenie Go odbywało się wprost. Wszakże postępując zgodnie z pryncypiami, spełniamy to wymaganie. Czy jest to zamiana i należy bić na alarm, czy też bardziej źródłowe ujęcie tematu, dzięki czemu możemy wyrazić pierwotny zamiar świętych autorów w sposób bardziej uniwersalny, nie tylko nieprzekreślający oryginalnego znaczenia, ale umożliwiający bardziej konsekwentne zrozumienie, bycie bliżej istoty rzeczy? Czyż nie jest tak, że poznanie Chrystusa wymaga osobistego spotkania i personalnej więzi, a dobre postępowanie jest tego sprawdzianem?

⁷ R. Forlenza, *Antonio Gramsci on Religion*, „Journal of Classical Sociology”, Vol. 21(1) (2021), s. 48.